ROK VI. GRUDZIEŃ 1933. № 12.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

Adres redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr.

Ależ to było ładnie!

Mówią czasem, że rekolekcje zamknięte, to strasznie nudna rzecz, że przy otwartych rekolekcjach, to jeszcze można wytrzymać, ale nie przy zamkniętych.

Tymczasem — gdzie tam!

Niema to, jak zamknięte rekolekcje!

Tyle w nich uciechy, tyle wewnętrznej radości, że trudno się dziwić, iż niektórzy rekolektanci dni rekolekcyjne do najdroższych w życiu zaliczają, że wielu się pytało, czyby to tak nie można było co pół roku rekolekcje odprawiać, że inni nawet i skakali — jak dzieci — z radości, po odbytych rekolekcjach zamkniętych.

Ale najmilsza chwila, jaką na zamkniętych rekolekcjach przeżywałem, to była nocna adoracja Najśw. Sakramentu.

Już wieczorna nauka rekolekcyjna podniecił ochotę i ciekawość, odnośnie do adoracji.

W nocy, gdy inni będą spać twardo, a może i tęgo chrapać — my, rekolektanci, będziemy w kaplicy, przed Utajonym!

Ach, co za atrakcja! Jakaż to uciecha!

Gdy zbliżała się noc, każdy wyczekiwał wystawienia Najśw. Sakramentu.

Wprawdzie nie mogliśmy wszyscy zostać w kaplicy przez noc całą, bo bylibyśmy na drugi dzień napół przytomni, ale zato od 9—11 godziny byliśmy wszyscy.

Te śpiewy, gorące modlitwy, szczere i pełne ufności westchnienia, ten cały nastrój, jaki panował w kaplicy, to rzeczy nie do zapomnienia.

Niejedna łza, niejedno mocne postanowienie życia naprawdę lepszego, życia z Bogiem, to były kwiaty, jakieśmy rzucali pod stopy Bogu eucharystycznemu.

Nie zmęczeni, lecz przeciwnie, pełni wewnętrznego uniesienia, szliśmy, każdy do swego pokoju, by się trochę zdrzemnąć i w oznaczonej dla każdej dwójki godzinie, znów pośpieszyć przed lśniącą od świateł monstrancję i przed Tego, który z tej monstrancji rozsiewa łaski, daje pociechy, rozwesela i umacnia wszystkich, którzy w Niego wierzą i kochać Go pragną.

Skończyła się nocna adoracja, skończyły się błogie chwile rekolekcyjne, ale nie skończyła się i nie skończy nigdy miłość dla Boga Utajonego i wdzięczność za to mnóstwo łask, odebranych na zamkniętych rekolekcjach, za pokój wewnętrzny, za błogosławieństwo, za Boskie pieszczoty i Boską radość.

Choć nie świętych, lecz przeciwnie grzeszników miał przed sobą Bóg ukryty, przecież nie pogardził nami, nie odwrócił się od nas, nie był dla nas zimnym i obojętnym, jak my byliśmy nieraz względem Niego, lecz spojrzał na nas, a spojrzał z tą dobrocią i z tą miłością, która rozbraja nawet nieprzyjaciół, i o której nie zapomina się nigdy.

Niech Mu będzie cześć i chwała w każdej nocnej adoracji, od rekolektantów, w domach rekolekcyjnych!

Rekolektant.

GDZIE ODPRAWIĆ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Grudzień

4 — 8 S. M. P. żeńskie
10 — 14 Niewiasty
18 — 22 S. M. P. męskie.

Styczeń.

7 — 11 Mężczyźni
14 — 18 Mężatki
19 — 23 Panny, które śluby panieńskie składają
29 — 2 luty. Niewiasty z 3 zak.

Luty.

5 — 9 Kapłani
14 — 18 Panny służące
20 — 24 Młodzieńcy
25 — 1 marzec. Matki

Marzec.

4 — 8 Podoficerowie
8 — 12 Panowie z inteligencji
13 — 17 Pracownice plebańskie
20 — 24 Panny z III zakonu
25 — 29 Panny przedślubne

Kwiecień.

8 — 12 Mężczyźni
15 — 19 Panie z inteligencji
25 — 29 Dusze ofiarne (tylko dla początkujących).

Maj.

2 — 6 Niewiasty
8 — 12 Panny z Sod. Mar.
14 — 18 Wdowy
23 — 27 Kolejarze
27 — 31 Młodzieńcy

Czerwiec.

6 — 10 Czciciele Serca Jezusowego
12 — 16 Mężczyzni z III zak.
17 — 21 Panny
24 — 28 Maturzyści

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-ej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia".

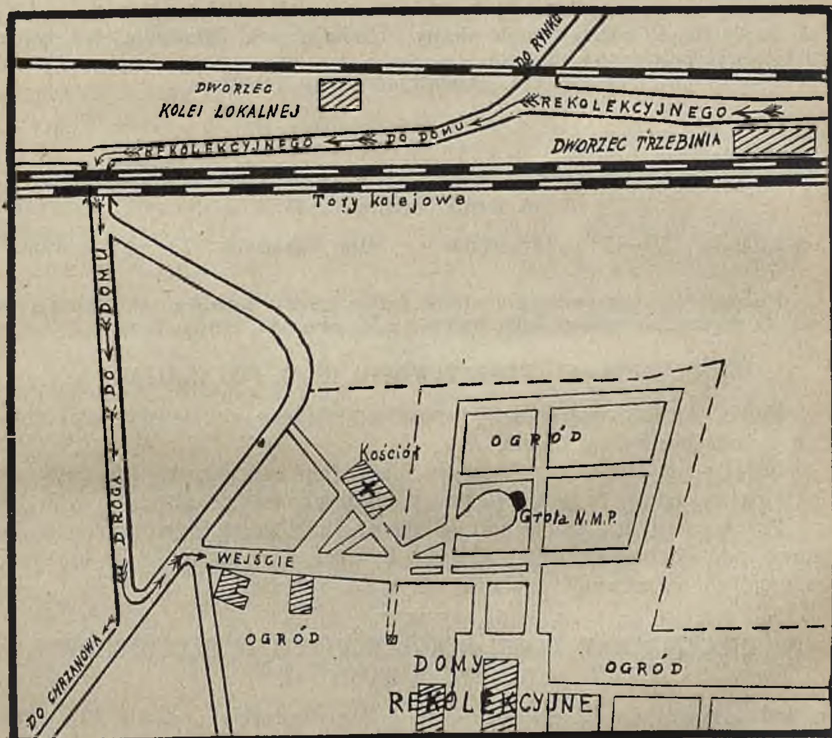
Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód. W drodze powrotnej uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50 procent.
Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA. TEL. 51.

Dojście ze stacji kolej. do Domu rekolekcyjnego w Trzebini

(Pieszo 6 minut).



W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W KOKOSZYCACH.

(Stacja kol. Wodzisław. Odległość od stacji 4 km.).

Dla Kongregacyj Marj. od 28 listopada — 2 grudnia.

Dla Panów z inteligencji od 7—11 grudnia.

Dla Matek chrześcijańskich od 11—15 grudnia.

Dla Nauczycieli od 27—31 grudnia

NIEMIECKIE.

Für Kongregationen 2 — 6 December.

Początek pierwszego dnia o godz. 19-tej, koniec ostatniego dnia rano. Koszta prócz przejazdu wynoszą dla dorosłych 18 zł., dla młodzieży 15 zł. Niezamożni, za poświadczeniem swego Proboszcza,

otrzymują zniżkę. W drodze powrotnej uczęstnicy korzystają ze zniżki kolejowej 50%. Zgłoszenia możliwie najwcześniej przesyłać pod adresem: Sekretarjat Rekolekcyjny — Katowice, ul. Piłsudskiego 20. tel. 34.01.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU

Dla Mężczyzn: od 4—8 grudnia **Dla Kapłanów:** od 11—15 grudnia.

Dzień pierwszy oznacza początek rekolekcyj o godzinie 19-tej; dzień ostatni zakończenie o godzinie $6^1/_2$ rano.

Koszta utrzymania 15 zł.; inteligencja i zamożniejsi płacą 20 zł.; maturzyści 10 zł. Do dyspozycji rekolektantów piękny i obszerny park. Zgłoszenia, jak najwcześniej kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów, Dziedzice, tel. 67.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE

ul. Dunin-Borkowskich 11.

Dla Kapłanów: 20—24 października **Dla Kapłanów:** 11—15 grudnia

Początek pierwszego dnia o godz. 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. O wczesne zgłoszenia uprzejmie prosi O. Superjor.

SS. BETANKI, PUSZCZYKOWO POD POZNANIEM.

Panie, które życzą sobie odprawić pojedyńczo rekolekcje zamknięte — mogą to uczynić każdej chwili.

Należy przywieźć koc, ręcznik i bieliznę pościelową. Po otrzymaniu zgłoszenia wysyłamy kartę przyjęcia. Opłata wynosi 12 zł.

Zgłoszenia i informacje pod adresem: Przełożona Sióstr Betanek, **Puszczykowo** pod Poznaniem (tel. 29) lub: Poznań, Św. Marcin 8, w biurze Caritas, pokój 6, we wtorki i czwartki od 4 do 5 popoł.

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W CZĘSTOCHOWIE, UL. ŚW. BARBARY 43.

Dla Sodalisek od 1—5 grudnia.
Dla Sodalisów od 6—10.

Dla Nauczycieli od 10—14 stycznia 1934 r.
Dla Nauczycielek od 6—10. stycz.

Początek pierwszego dnia o godzinie 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. Koszta utrzymania 15 zł. — Niezamożni otrzymują zniżki. Starania o zniżki kolejowe w toku. Zgłoszenia jak najwcześniej kierować pod adresem: Sekretarjat Rekolekcyjny w Częstochowie, Aleja 64.

Dostęp do Domu rekolekcyjnego ułatwiają autobusy komunikacji miejskiej linji „B”.

W Domu rekolekcyjnym OO. Franciszkanów w Łagiewnikach pod Łodzią p. Zgierz.

Mężczyźni 29 listop. — 3 grud.
Członkinie Katol. Stow. Polek 6 — 10 grud.

Młodzieńcy 13 — 17 grud.
Za pobyt płaci się 10 zł.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Nienawiść

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Szkoda, naprawdę szkoda, że na tym świecie, gdzie tyle jest miłych stworzeń, tyle drogich i kochanych istot, rozpanoszyła się okrutna nienawiść.

Nienawidzi jeden drugiego.

Nienawidzi człowiek człowieka, nienawidzi zwierzę jedno drugie, napada, rozrywa i zjada. Nienawiść jest nietylko między nieprzyjaciółmi, iż jeden drugiego chce zabić, otruć lub zastrzelić, ale staje ona, jak widmo jakie, nawet między przyjaciółmi, wchodzi w dom rodzinny, nawiedza instytucje dobroczynne, stowarzyszenia religijne, a nawet i do służby Bożej, do stanu duchownego czasem ukradkiem się wciśnie.

Niema kącika ziemi, niema kraju i narodu, niema miasta lub parafji, gdzieby nie było nienawiści.

A jakie ona szerzy spustoszenie!

Pójdźmy na plac boju, pójdźmy na te miejsca, którędy przeszła krwawa niszczycielska rewolucja, zaglądnijmy do domów, gdzie popełniono morderstwo, a zrozumiemy, jak straszną jest nienawiść.

Naprawdę, plemieniem Kaina stała się część ludzkości przez nienawiść, boć nieraz morduje syn ojca, ojciec syna, a brat, własnego brata. Masonerja szerzy nienawiść do Kościoła, a bolszewicy, wołają: „Nam trzeba nienawidzić, bo tylko przez nienawiść może wybuchnąć światowa rewolucja".

Cóż tedy począć, aby nienawiść nie mordowała, by nie szkodziła ludziom, by nie zatruwała i tak już krótkiego i nędznego naszego życia?

Otóż trzeba miłości, tej wzajemnej, chrześcijańskiej miłości, która godzi ludzi, która nie pozwala wyrządzać szkody ani krzywdy, która przeciwnie, budzi zaufanie, każe dopomóc, przebaczyć i pocieszyć, która nieda ani cierpieć, ani ginąć z głodu, która nie prześladuje, lecz pomaga i błogosławi, która daje prawdziwe szczęście ludziom już tu, na tej ziemi.

Aby raz przecież usunięta została — gdzie tylko to być może — ze świata i społeczności ludzkiej, straszna i gnębiąca ludzi nienawiść, a na jej miejsce weszła śliczna, kochana, życiodajna i błogosławiona miłość bliźniego, miłość wzajemna, miłość prawdziwa!

Módlmy się nieraz o pomnożenie miłości, rozszerzajmy, propagujmy, gdzie tylko można, miłość, a lepiej nam będzie z ludźmi, a błogo nam będzie w duszy, a staniemy się apostołami świata, apostołami narodu, apostołami rodzin i pojedyńczych ludzi.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

Nietylko dla osób duchownych, lecz i dla świeckich, jednym z najlepszych środków odnawiania się na duchu, jest rozmyślanie.

Rozmyślanie.

1) Wszyscy Święci, wszyscy pokutnicy, wszyscy nawróceni do Boga rozmyślali.

Nie znajdziemy ani jednego człowieka z pośród tych, którzy zreformowali się duszą i naprawili swe życie, którzyby nie rozmyślał.

Właśnie rozmyślanie otwarło niejednemu oczy na wielkie niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdował, ono dało moc przezwyciężenia samego siebie, ono wyrwało z grzesznego nałogu, ono usunęło okazję do grzechu, ono przyprowadziło spowrotem do Boga i ono też dało wytrwanie.

2. Zresztą czyż to nie miło rozmyślać?

Wszak na rozmyślaniu prawd Bożych, i tajemnic z życia Zbawiciela, Jego Najśw. Matki i Świętych, dusza rozkoszuje z Bogiem, karmi się pokarmem duchownym, posila się, rozwesela i umacnia.

Najmilsze chwile w życiu, to chwile rozmyślania.

Wiedzą o tem dobrze ci, którzy zamknięte rekolekcje choć raz w życiu odprawili. Ach, ileż to szczęścia zaznali przy rekolekcyjnych rozmyślaniach! Niezapomniane dla nich te błogie chwile rozmyślań i obcowania z Bogiem w skupieniu ducha, wśród ciszy domu rekolekcyjnego.

3. Więc odtąd pragnę codziennie rozmyślać.

Zawsze znajdę choć chwilkę czasu, najprędzej przy porannym pacierzu, wezmę do ręki „Naśladowanie Chrystusa“, Pismo św., żywot jakiegoś Świętego lub inny podręcznik i będę przynajmniej przez kilka minut rozmyślał.

Rozmyślanie bowiem nakarmi mą duszę, ono mi doda otuchy do życia, zrobi mię odpornym na ataki zepsutej natury, ono da zwycięstwo w pokusie, ono zachęci do cnoty i zgotuje mi wytrwanie z Bogiem aż do końca życia.

Rachunek sumienia.

1. Czy odprawiam codziennie choć krótkie rozmyślanie?

2. Jaki owoc odnoszę z tego rozmyślania?

3. Czy wypełniam zbawienne postanowienia, zrobione na rozmyślaniu?

Odtąd już nigdy nie opuszczę zbawiennej praktyki codziennego rozmyślania.



Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał porucznik Józef Sieńko.

Pójdźmy wszyscy do stajenki!..

Coroku śpiewamy te słowa pieśni i po cichu zazdrościmy tym, którzy witali Jezusa w stajence betlejemskiej, ale śmiem powiedzieć, że ci pastuszkowie i ci królowie zazdrościliby nam tych przywilejów i tych łask, które my mamy od Boga, a których oni nie mieli. Jakto? zapytacie, przecież oglądanie Syna Bożego w postaci ludzkiej, oglądanie Jego Matki, Panny nad pannami, słuchanie śpiewu aniołów — to już jest tak wielkie szczęście, że chyba tylko radość niebieska może być większa.

A jednak...

Pomyślmy chwilę nad tem. Oto pastuszkowie ci nie znali jeszcze całkowicie nauki Bożej. Zapewne byli oni izraelitami, ale co Stary Zakon to nie Nowy. Tam było wiele tajemnic, a wiele rzeczy było tylko figurą Nowego Przymierza. Ale i te prawdy nie wszyscy znali, bo w Palestynie były wówczas różne sekty i herezje

Przybyli też do stajenki królowie, którzy byli poganami, a więc nie znali Objawienia Bożego. Mieli oni wielkie szczęście oglądać „Słowo, które się stało Ciałem", ale nie mieli wskazówek życia, nie wiedzieli jak żyć, aby się podobać Bogu.

Człowieku dzisiejszy, który masz słabą wiarę w Boga, czyż myślisz, że samo oglądanie Zbawiciela w stajence już by cię zmieniło w dobrego chrześcijanina? A ja sądzę, że nie wszystkich.

Żeby być dobrym i wierzyć, to trzeba bodaj trochę chcieć. Przecież i faryzeusze słuchali nauk P. Jezusa i patrzyli na Jego cuda, a nie uwierzyli w Niego. Przecież i Judasz był uczniem Zbawiciela, a sprzedał Go i dziś za to postawili mu pomnik w Rosji.

O biedni wy, co nie wierzycie — albo częściej udajecie niewiarę, bo wam łatwiej żyć — gdybyście się znaleźli w stajence betlejemskiej, to może przez chwilę zastanowilibyście się nad temi cudami, które się tam działy, ale po wyjściu napewno wyszukiwalibyście różne sposoby tłómaczenia tych cudów, aby sobie tylko w grzesznem życiu nie przeszkadzać. Może znaleźliby się tacy, którzyby się wyśmiewali i mówili sobie: Jakto? Bóg, a leży w żłobie?, a gdy podrósł, to jadał prosty

chleb, ryby, a nawet surowe ziarno? Bóg-Człowiek, a ubiera się w twarde ubranie, chodzi boso, nie lata po powietrzu i nie jeździ wspaniałemi pojazdami?

Nie śmiejcie się drodzy czytelnicy, ale ręczę wam za to, żeby tak pisali i jeszcze gorzej! A im więcej uczony niedowiarek, tem większe głupstwa pisze, bo pycha trzyma się nietylko djabłów, ale czepia się też ludzi, a najbardziej podoba sobie w niedowiarkach z tytułami, a oni też się kochają w pysze i dlatego ich rozum często jest zaćmiony.

Toteż bezbożnicy nie nawróciliby się na widok Dzieciątka Jezus w stajence betlejemskiej.

My, którzy wierzymy, cieszylibyśmy się z widoku Bożej Dzieciny, uwielbialibyśmy Ją wraz z Panną Marją i św. Józefem ale nam Bóg dał więcej niż pastuszkom z okolic Betlejem. Nam Bóg pozwolił poznać wszystkie tajemnice, jakie nam są potrzebne do dobrego życia, a pastuszkowie ich nie znali. Z nimi był P. Jezus i uwielbiali Go, a z nami też przebywa i możemy patrzeć na Niego, i cieszyć się Nim, a nawet możemy Go przyjmować.

Nie mamy powodu zazdrościć pastuszkom, a że tak jest, to zrozumiemy lepiej, gdy opiszę, jak chcę spędzić noc Bożego Narodzenia.

Zbliża się Boże Narodzenie, trzeba się przygotować, ale nie myślcie, troskliwe gosposie, że chcę tu pisać o napieczeniu ciast, przygotowaniu magazynu prowjantów i różnych kolorowych napitków... Nie o tem myślę, bo te rzeczy nieraz oddalają nas od stajenki P. Jezusa. Taki już zwyczaj, aby zjeść lepiej, ale do uświetnienia uroczystości nie przyczynia się chyba zapas gorzelniany, jaki panuje przy niejednym stole wigilijnym i najedzenie się tyle, że aż natura się buntuje. O, nie o takiem przygotowaniu myślę!

Będę śpiewał w wigilję: „Pójdźmy — do Jezusa i Panienki, powitajmy Maleńkiego"... Ale na powitanie trzeba przywdziać szatę odpowiednią, szatę godową. Nie myślę o jedwabiach i modnych futrach, lecz o tej szacie, o której mówił P. Jezus w Swej przypowieści — o szacie godowej duszy.

Pójdę więc najprzód umyć i ubrać duszę, abym potem podczas przywitania nie potrzebował kryć się przed Jego wzrokiem, ani też odsuwać się w kąt, lecz bym śmiało podszedł i powitał Go ze czcią.

Gdy już będę „ubrany" na duszy i gdy dzwonek będzie wzywał na „Pasterkę", to pójdę do Jezusa. Przyjdę — pokłonię się nietylko upadnięciem na kolana, ale przedewszystkiem sercem, i będę sobie wyobrażał, jak to było przed 1933 laty. Jakto świat cały oczekiwał Zbawiciela, jakto niebo było zamknięte. A potem wspomnę, jak anioł zjawił się Marji, tejsamej, którą dziś mam prawo nazywać Matką moją w niebie. Wspomnę jak Marja poszła do Elżbiety i ta prorokowała, kłaniając się nisko przed Marją Panną, choć była staruszką i żoną starozakonnego kapłana, Marja zaś była młodą oblubienicą św. Józefa. Ale Elżbieta, oświecona Duchem Św., nazywa ją „Matką Pana".

Tak będę rozpamiętywał, zanim nie zabrzmi dzwonek na Przeistoczenie.

Wtedy upadnę na kolana, popatrzę chwileczkę na białą Hostję, którą kapłan wzniesie do góry, zamknę oczy i wyobrażę sobie, że to właśnie jest Dziecię Jezus. Wyobrażę sobie, że Matka Najświętsza złożyła Je w żłóbku, aniołowie śpiewają, a zamiast pasterzy — klęczymy my — Polacy — z tego narodu, który nigdy się od Boga nie odwrócił. Klęczymy my, Polacy wierzący, i prosimy o łaski dla Kościoła i dla Ojczyzny, zagrożonej przez sąsiadów — i przez gorsze od najeźdźców — niedowiarstwo.



S. M. P. Ż. Z diec. sandomierskiej, na rekol. zamkn. w Suchej.

Gdy się tak pokłonię temu Dzieciątku, gdy mu polecę, wszystkie kłopoty Kościoła, Ojczyzny, rodziny mej, bezrobotnych, opuszczonych, niedowiarków, bluźnierców i swoje — wtedy pójdę bliżej, aby się przytulić do tego Dzieciątka, aby Go ucałować, aby się z Nim zaprzyjaźnić, oddać Mu się całkiem i żyć dla Niego.

O pastuszkowie betlejemscy! Wy widzieliście Boga pod postacią Dzieciątka, a my Go oglądamy pod postacią opłatka. Wy byliście szczęśliwi, ale któż z was mógł tak się zbliżyć do tej Bożej Dzieciny, jak ja mogę? Nie zazdroszczę wam!

Podejdę do ołtarza, tak, jak wy do żłóbka podchodziliście, wyobrażę sobie, że to Matka Najświętsza podaje mi Swoją Dziecinę i mówi: Daję Ci Je aby Cię strzegło w życiu, bądź Jego wiernym sługą.

Przyjmę tę Dziecinę Bożą, odejdę na miejsce spokojne, zamknę znów oczy i porozmawiam z moim Zbawicielem.

Chcecie wiedzieć o czem będę rozmawiał? Nie wiem jeszcze dobrze, ale będę Go witał u siebie i uwielbiał, będę Mu dziękował, że przyszedł mię odwiedzić w rocznicę Swych urodzin. On, taki wielki Pan, przyszedł do mnie. On, Stworzyciel świata całego, raczy się łączyć z proszkiem małym. Będę Go przepraszał za moją niewierność i będę Go prosił o pomoc, bym mógł być Jego dobrym sługą. Będę Go prosił, by mi pozwolił pracować przedewszystkiem dla Niego.

O, porozmawiam sobie z tą Dzieciną! Przedstawię Jej jeszcze raz moje słabości, moje kłopoty; i nietylko moje, ale kłopoty i zmartwienia moich bliskich i znajomych, kłopoty gminy, Ojczyzny i świata całego. Jeżeli to Dzieciątko raczy przyjść do mnie, to również raczy mię wysłuchać. Wysłucha napewno, bo to obiecał. Napewno wysłucha!

Wiecie, drodzy czytelnicy, co wam chcę jeszcze powiedzieć? Może wiecie sami o tem, ale wam przypomnę, że *gdyby tak w tę cudowną rocznicę narodzin Bożej Dzieciny wszyscy ludzie zaprzyjaźnili się na stałe z P. Jezusem,* to... O, choćby tylko połowa ludzkości, to tego samego dnia światby się zmienił, i to jak! Przedewszystkiem zniklby kryzys, ustałyby zbrojenia, nastałaby radość i pokój.

Jakto? powie ktoś, tak mało potrzeba, aby kryzys znikł? Takie to ma być proste? Przecież co najtęższe głowy pracują nad tem, aby kryzys usunąć, i nic nie pomaga, bo kryzys rośnie, a tu jedna noc ma zmienić cały świat?!

O tak, prawdziwie tak! Dziś radzą, ale jedynie nad tem, aby jaknajlepiej zarobić i drugiego złupić, a niema tego, coby chciał choć trochę dać. Gdyby zaś Boża Dziecina przyszła w odwiedziny do wszystkich ludzi, toby im łuski z oczu spadły i podzieliliby się darami Bożemi z temi nędzarzami, a wtedy nastałyby czasy dobrobytu i pokoju.

Może kto nie wierzy!? To proszę, spróbujcie.

Przybierzcie szatę godową na dzień Bożego Narodzenia, potem zaproście jakąś biedną rodzinę do siebie (kogo stać) na wieczerzę wigilijną. Mówcie z tymi biedakami o narodzeniu pokornej i cichej Bożej Dzieciny, nauczcie ich przebaczać krzywdy, jakie im się może dzieją, mówcie im o nagrodzie wiecznej, pobudźcie ich do pojednania się z Bogiem, a potem idźcie razem na „Pasterkę“, przytulcie się do Jezusa, gdy do was przyjdzie w Eucharystji i zastanówcie się, czyby kryzys ustał, gdyby wszyscy tak postąpili

Ja też zastanowię się nad tem, gdy P. Jezus raczy przyjść do mnie w noc wigilijną, a co w ciszy wyrozumię, to opowiem w następnym numerze „Drogowskazu“.

A teraz, zamiast życzyć drogim czytelnikom prosto: „Wesołych Świąt!“ to życzę, abyście tak Święta spędzili, jak opisałem, a napewno będą wesołe i to bardzo wesołe, a radość ta będzie się łączyć z radością, która dnia tego panuje w niebie.

W takiej radości obyśmy całe życie przeżyli!

Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów

Związek Rekolekcyjny — Odziału w Szczakowej:

Jak „Związek Rekolekcyjny“ jest u nas w Polsce aktualny i potrzebny, świadczy o tem nowoutworzony „Oddział“ naszego Związku w Szczakowej (diec. krakowska).

Pewnie kochani czytelnicy „Drogowskazu“ zwrócili swą uwagę na ten „Oddział Związku Rekolekcyjnego“, przy przeglądaniu listopadowego numeru.

Naprawdę, doskonały to pomysł i świetna organizacja!

Oto przy odnowieniu się miesięcznem, dawni rekolektanci z Szczakowej, zbierają się na wspólną pogadankę i naradę w dniu 1 października b. r. Po referacie rekolekcyjnym p. Dudka i sprawozdaniu p. Pytlika ze zjazdu dawnych rekolektantów w Trzebini (dnia 15 sierpnia), utworzono na wniosek p. Szewczyka związek rekolekcyjny w Szczakowej p. n. „Związek Rekolekcyjny — Oddział w Szczakowej“ i zaznaczono, że ten „Oddział“ będzie podporządkowany Związkowi Rekolekcyjnemu w Trzebini.

Wybrano też zarząd tego „Oddziału“, z prezesem, wiceprezesem, sekretarzem i skarbnikiem.

Roczna wkładka, jaką uchwalono, składa się w „Oddziele“ z dwóch części. Jedną z nich, w kwocie 1,20 zł. — według uchwały zjazdu rekolektantów w Trzebini przesyła się do Związku Rekolekcyjnego OO. Salwatorjanów w Trzebini, drugą, w kwocie 1,80 zł. składają członkowie w ręce Zarządu miejscowego „Oddziału“ na pośmiertne zapomogi dla rodzin po zmarłych członkach.

Ogromnie ważną rzeczą jest to, że „Oddział“ w Szczakowej zwrócił się do Związku Rekolekcyjnego w Trzebini z bardzo praktyczną i aktualną propozycją, żądając, aby w najbliższym „Drogowskazie“ wezwano wszystkie ośrodki, skupiające w sobie większą liczbę byłych rekolektantów, do zorganizowania oddziałów, na wzór szczakowskiego i to w terminie jaknajkrótszym. Także zażądano, by „Związek Rekolekcyjny“ w Trzebini zwołał „Zjazd delegatów“, na który każdy oddział ma wysłać 1—3 delegatów, celem wybrania zarządu głównego, uchwalenia statutu lub regulaminu dla „Związku Rekolekcyjnego“.

Doskonała propozycja, słuszne żądania, którym w najbliższym czasie — jak ufamy — stanie się zadość.

A więc w grudniowym numerze „Drogowskazu“ *apelujemy do tych wszystkich byłych rekolektantów, a także i rekolektantek, którzy są w jednej i tej samej miejscowości, blisko siebie, by zechcieli — za zgodą swego księdza proboszcza — zorganizować swój własny oddział rekolekcyjny.*

Niechaj w tym celu zrobią wspólne zebranie, podobnie, jak w Szczakowej, z referatem i dyskusją i niech mu dadzą nazwę: „Związek Rekolekcyjny — Oddział w..........“*

Niechaj następnie zgłoszą swój „oddział“ w „Związku Rekolekcyjnym“ w Trzebini u OO. Salwatorjanów.

---

* Patrz „Drogowskaz“, Nr. 11, str. 271 i 272.

Skoro już będzie zgłoszona odpowiednia liczba „oddziałów", wówczas ogłosimy dzień zjazdu delegatów tych oddziałów, aby następnie wybrać główny zarząd „Związku Rekolekcyjnego" i ułożyć statut lub regulamin.

Nadmieniamy, że wskazanem, a nawet koniecznem jest, by i rekolektantki takie „oddziały" potworzyły u siebie i zgłosiły je w Trzebini. Czy zczasem powstanie osobny związek rekolekcyjny byłych rekolektantek, czy nie, to rzecz przyszłości, ale narazie niech „Związek Rekolekcyjny" w Trzebini, łączy w sobie oddziały byłych rekolektantów z oddziałami byłych rekolektantek.

Przypuszczamy, że zjazd delegatów oddziałów rekolekcyjnych znajdzie w istniejącym już „Komitecie Rekolekcyjnym" w Trzebini osoby, które będą mogły wejść do głównego zarządu „Związku Rekolekcyjnego".

Także bardzo roztropnie zrobił oddział szczakowski, że złączył się w swej pracy z Radą Parafjalną Akcji Katolickiej w Szczakowej i ma tam stałego swego delegata.

Podobnie wypadałoby zrobić wszędzie, naturalnie za wiedzą i zezwoleniem władzy duchownej, przynajmniej miejscowego ks. proboszcza.

Organizatorom oddziału rekolekcyjnego w Szczakowej, także ks. kan. Studenckiemu i W. P. naczelnikowi Reichertowi za stworzenie oddziału i życzliwość dla „Związku Rekolekcyjnego" w Trzebini, ślemy serdeczne „Bóg zapłać".

Ośmielamy się też przypomnieć uchwałę pierwszego zjazdu byłych rekolektantów w Trzebini z dnia 15 sierpnia b. r. *i poprosić o wkładki do „Związku Rekolekcyjnego" w kwocie 1,20 zł.*

Sądzimy, że *ZWIĄZEK KSIĘŻY REKOLEKCJONISTÓW* będzie mógł odbyć swoje narady w tym samym terminie, kiedy będzie zjazd delegatów Związku Rekolekcyjnego w Trzebini.

Dokładny termin podamy w „Drogowskazie" nieco później.

Dowiadujemy się też, że w niektórych diecezjach organizują się już Związki Księży Rekolekcjonistów, że n. p. w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej księża rekolekcjoniści ułożyli swój własny statut.

Szczęść Boże tym zbożnym i rekolekcyjnym poczynaniom!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO.

Ruch rekolekcyj zamkniętych wśród greko-katolików w r. b.

W roku bieżącym odbyło się wśród greko-katolików 9 seryj rekolekcyj dla osób świeckich z udziałem 200 osób.

Rekolekcje odbyły się: we Lwowie — 3 serje, w Stanisławowie — 2 serje, w Przemyślu — 2 serje, w Tłómaczu — 2 serje. Wszystkie serje były organizowane dla młodzieży, i tak: 1 serja dla stu-

dentów uniwersytetu, 1 serja dla studentek uniw., 3 serje dla uczniów gimnazjum, 2 serje dla uczennic gimnazjum i seminarjum, 1 serja dla seminarzystek i sodalisek.

Wszystkie serje prowadzili OO. Bazyljanie.

Nowy dom rekolekcyjny w diecezji sandomierskiej.

W ostatnim numerze Drogowskazu donosiliśmy o odprawieniu rekolekcyj z. przez organistów w Kazanowie Koneckim pow. Końskie. Niedawno odbyła się tam również serja rekolekcyjna dla S. M. P. dekanatu koneckiego. Rekolekcje te odbyły się w nowo otwartym domu rekolekcyjnym. Dom ten powstał dzięki staraniom ks. prał. Sykulskiego i p. hr. M. Tarnowskiej.

Rekol. zamkn. w Batowie (Diec. płocka).

Dnia 2, 3 i 4 października odbyły się rek. zamkn. dla S. M. P. Ż. w klasztorze SS. Misjonarek w Batowie z udziałem 40 druchen i 2 pań z patronatu. Niektóre druchny przybyły pieszo wzwyż 20 km.

Nowy rodzaj rekolekcyj.

Biskup m. Gubio we Włoszech wprowadził od niedawna nowy rodzaj rekolekcyj dla matek młodych ludzi, studjujących teologję i pragnących wstąpić do stanu kapłańskiego. Celem powyższych rekolekcyj jest wpojenie w matki przekonania o świętości drogi, na jaką pragną wstąpić ich synowie, by zamiast przeciwstawiać się ich powołaniu, utwierdzały ich w wierze i chęci do ofiarowania życia Chrystusowi.

Tymczasowy dom rek. w biurze Diecezjalnego Instyt. A. Katol.

Ponieważ w Kielcach brak pomieszczeń na urządzenie rekolekcyj zamkniętych, więc ks. A. Sobczyński, dyrektor Akcji Katolickiej wpadł na ciekawy pomysł, aby temu brakowi zaradzić. Postarał się on o odpowiednie urządzenie, by w razie potrzeby móc zamienić biuro Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej na mieszkanie dla rekolektantów. W ten sposób będzie można pomieścić jednorazowo do 40 osób i urządzić kaplicę.

Wprowadzenie znaczków oszczędnościowych na rekolekcje w diec. kieleckiej.

Począwszy od święta Chrystusa-Króla rozpoczęto w diecezji kieleckiej sprzedaż znaczków oszczędnościowych do nalepiania w specjalnych książeczkach. Znaczki będzie można zakupywać u księży proboszczów. Znaczki wydano po 20 groszy. Książeczki będą wydawane zadarmo.

W pogoni za duszami.

Z naszej misji we Francji.

(Ciąg dalszy)

Rodacy nasi, emigranci we Francji, szukają w tym kraju zarobku, szukają kawałeczka chleba, na który muszą ciężko zapracować.

Bo i gdzież pójdą, jeżeli nie do Przyjaciółki Polski, drogiej nam Francji? Przecież u przyjaciół najłatwiej można się pożywić.

Choć jednak ten kawałek chleba tak bardzo jest potrzebny, to przecież tu i ówdzie łączy się z nim niebezpieczeństwo zachwiania się w wierze i cnocie, gdyż dużo jest we Francji osób, które niestety utraciły wiarę i zobojętniały dla spraw Bożych. Inteligencja jest głęboko wierząca i praktykująca, ale biedny lud francuski w znacznej części nie wierzy.

Żeby zapobiec zachwianiu się w wierze, wychodźcy nasi skupiają się w licznych stowarzyszeniach i organizacjach katolickich.

I to jest właśnie ich podporą i ratunkiem.

Niejeden byłby może już dawno swą wiarę utracił, a nawet zerwał z Kościołem, gdyby nie stowarzyszenie, do którego należy i gdyby nie sztandar, którego się trzyma.

Przychodzą rekolekcje lub misje, przychodzi wizytacja biskupa lub inna jakaś większa uroczystość, i emigrant, po przyjęciu sakramentów św., powraca całem sercem do Boga, by Go za swą niewierność i chwilową obojętność serdecznie przeprosić.

Naprawdę wielką pociechą dla misjonarzy był widok zrzeszonych w organizacjach rodaków, mężnie występujących w obronie Ojczyzny i Wiary.

Przebiegliśmy 11 kościołów francuskich, w których nasi korzystają z gościnności zaprzyjaźnionego z nami narodu gdzie też odprawiają swoje nabożeństwa, i przekonaliśmy się, że właśnie najłatwiej tam było pracować, gdzie stowarzyszenia katolickie były silne.

Organizacje katolickie wśród naszych we Francji są nauką i zachętą dla emigrantów w innych krajach, a także i dla nas tu, w Polsce, by wiara była mocna i cnota niewzruszona, wśród różnych dziś prądów przeciwnych i agitacyj niebezpiecznych.

Naszym kochanym rodakom we Francji tylko życzyć możemy dalszego, pomyślnego rozwoju stowarzyszeń i organizacyj katolickich! *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

W Gostyniu (Wielkopolska).

Jak to u misjonarza i rekolekcjonisty zwykle bywa — gdzie się zjawi, to szuka dusz, to przemawia lub opowiada. Natknąłem się w Gostyniu, w czasie wizyty u ks. prał. Mędlewskiego, na ogromnie miłe zebranie Krucjaty Eucharystycznej dzieci szkolnych.



Zakończenie misji we Francji.

Chłopczyków zebrało się 60-ciu, więcej jeszcze dziewczynek.

Trzeba było widzieć te dziarskie miny małych rycerzy Chrystusowych i zapał dla krucjaty, ich gromki śpiew, narady, rezolucje i t. p.!

Gdy ich zobaczyłem to zaraz mi na myśl przyszło, że tych ministrantów, ubranych teraz w bi lutkie komże i ozdobionych odznakami krucjaty, będzie miał kiedyś Chrystus-Król prawdziwych i dzielnych obrońców wiary i cnoty, że Polska nasza dumną być musi z takich małych rycerzy Jezusowych, którzy w razie potrzeby potrafią w imię Boże bronić swej Wiary i Ojczyzny.

A kiedy ich ujrzałem w bieli komeżek przed Najśw. Sakramentem, wystawionym w kościele, to zdawało mi się, że widzę obraz nieba i tego chóru niebian, co w postaciach chłopczyków wieńcem tron Boży otaczają.

Przemiłe też było zebranie rycerek eucharystycznych.

Śpiewy, deklamacje i sprawozdania z pracy tych małych apostołek Zbawiciela, napawały mnie wielką radością.

Roześmiane twarzyczki mówiły: myśmy bardzo szczęśliwe w krucjacie eucharystycznej, szczęśliwe przy częstej Komunji św. Ich oczka, błyszczące odwagą zdradzały śmiałość naprawdę apostolską.

Boć też nie ostoi się żaden sekciarski propagator w mieście, tak go ścigają te drobne postacie i te śmiałe, buńczuczne spojrzenia rycerek eucharystycznych.

Podobno ze wstydem i złością uciekają przed niemi heretycy — sekciarze.

W przemówieniu przedstawiłem małym rycerzom ich godność ministrantów i adoratorów Najśw. Sakramentu, gotowych na każde wezwanie Chrystusa-Króla, rycerkom zaś stawiłem przed oczy dwie wielkie rycerki: św. Teresę od Dzieciątka Jezus z różami i św. Joannę d'Arc z mieczem w ręku.

Naprawdę podniesiony na duchu wracałem z Gostynia do Poznania, winszując ks. prał. Mędlewskiemu tak wspaniałego sukcesu pracy w Krucjacie Eucharystycznej i ciesząc się, że w tej zbożnej pracy pomaga kapłanowi jedna z dzielnych i powszechnie szanowanych pań nauczycielek.

Takiej pracy i takiej Krucjacie Eucharystycznej należy się: „brawo". *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

W nowej Betanji,

u SS. Betanek w Puszczykowie pod Poznaniem.

W Towarzystwie Pracy Betańskiej w Puszczykowie pod Poznaniem obchodziły SS. Betanki drogą dla nowej Betanji swej uroczystość.

Oto w święto Chrystusa-Króla przystąpiło 12 sióstr przed ołtarz Pański, by się poświęcić służbie Bożej po parafjach. Złożyły one przyrzeczenia, że odtąd będą zachowywać rady ewange-

liczne: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa i że na plebanjach, w kościołach, i wogóle w parafjach, będą pod kierunkiem księży proboszczów szerzyć chwałę Bożą, zajmując się ozdabianiem świątyń, stowarzyszeniami młodzieży żeńskiej, dziećmi, chorymi i ubogimi.

Kiedy odbierałem przyrzeczenia od sióstr betanek, zdawałem sobie jasno sprawę z tego, jak wielką pomocą w dzisiejszych czasach mogą być dla parafij i kapłanów SS. Betanki, jeżeli zajmą się nietylko plebanją i kościołem, lecz także i pracą charytatywną w parafjach, jeśli poprowadzą S. M. P. żeńskie, będą katechetkami, odwiedzać będą chorych, zajmą się dziećmi i biednymi.

Niechże w tej pracy i w tych zamiarach pobożnej gromadce błogosławić raczy Chrystus-Król, niech ją prowadzi Matka Najświętsza, niech jej w zaszczytnej i nader ważnej pracy parafjalnej towarzyszą Aniołowie Stróże!

Pogadanka druha Sprytnego.

Jużeśmy się dawno nie widzieli, druhowie.

Jakoś nie mogłem przyjść do zdrowia po ostatniej ciężkiej chorobie, która dla mnie była jeszcze lepszem ćwiczeniem duchownem, niż same zamknięte rekolekcje, które — dzięki Bogu — właśnie przed moją chorobą odprawiłem.

A, dzięki Bogu, że je odprawiłem, bo umiałem przyjąć moją słabość z ręki Boga, jak z ręki dobrego Ojca.

No, a gdybym tak był pojechał na tamten świat?

Nieraz w gorączce o tem sobie myślałem i Bogu dziękowałem, że po generalnej spowiedzi, którą właśnie na zamkniętych rekolekcjach odprawiłem, byłem zupełnie, mówię wam druhowie, że zupełnie spokojny.

Czasem, gdy gorączka się bardzo podniosła, to widziałem tamten świat i na sądzie Boskim stawałem.

No, ale to wszystko przeszło i dzięki Bogu przeszło szczęśliwie, a teraz jestem zdrów, jak ryba.

Ale druhowie kochani, pamiętacie, że przy ostatniej pogadance naszej o zamkniętych rekolekcjach powiedziałem wam dobranoc i dowidzenia przy następnem zebraniu.

Powiedziałem dobranoc i omało nie zasnąłem na wieki.

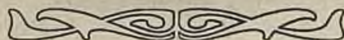
Ale wróćmy do naszego drogiego tematu o zamkniętych rekolekcjach.

Właśnie moja choroba nasuwa nam piękny i praktyczny temat rekolekcyjny.

Moi kochani druhowie, myśmy naprawdę szczęśliwi, że lubimy odprawiać zamknięte rekolekcje, że w naszem kochanem S. M. P. prawie każdy druh śpieszy do domu rekolekcyjnego, że wogóle u nas jest silna propaganda rekolekcyjna.

Bo to człowiek nie wiekowy.
Iluż to młodych wcześnie umiera?
Właściwie starych umiera stosunkowo najmniejszy procent, bo niewielu do starego, późnego wieku dochodzi.
Wiemy ze statystyki, że po dzieciach, to najwięcej umiera młodych ludzi, ot, w naszym wieku.
Przyjdzie wojna, przyjdzie epidemja, są różne wypadki nawet i przy uprawianiu sportu i jedź bracie czemprędzej na tamten świat.
Czyż więc wobec tego nie dobrze to schować się na chwilkę w domu rekolekcyjnym i odprawić zamknięte rekolekcje.
Niektórzy myślą, że to niepotrzebne, że to dla młodych zbytek religijnej gorliwości. A ja wam z doświadczenia mówię, druhowie kochani, że szczęśliwy ten z druhów, który zamknięte rekolekcje odprawił i spowiedź z całego życia, jak się patrzy, odbył.
Dopieroż to ciężka choroba i widok zbliżającej się tej kościstej z kosą otwiera oczy młodemu i mówi: bodajbyś zamknięte rekolekcje odprawił i porządek z sumieniem swem zawczasu zrobił!
Więc, o ile który z was, moi kochani druhowie, rekolekcyj zamkniętych jeszcze nie odprawił, niech się pośpieszy i czemprędzej to wraz z innymi zrobi, bo Bóg raczy wiedzieć, co będzie. Lepiej się na wszelki wypadek na szczęśliwość wieczną zaasekurować. Wierzcie mi, i usłuchajcie mnie. Radzę dobrze, jako druh uczciwy i życzliwy. Crede Roberto — experto. Wierz Robertowi — doświadczył.

Cz. M.



Co robić? [1])

Są ręce ochocze do pracy, są i serca gorące, gotowe do poświęceń. Nie brak ich w służbie społecznej. Tylko niewiadomo, gdzie się zwrócić ma człowiek chcący żyć dla drugich. Kto wskaże mu drogę, którą iść zapragnął? Kto da wskazówki potrzebne dla jego poczynań. Nieobsadzone placówki społeczne czekają na pracowników, a znów pracownicy, ludzie przeważnie młodzi i zapaleni do pracy, nie wiedzą od czego zacząć swoją „akcję".
Co robić? pytają. I nieraz zniechęceni wyczekiwaniem, odchodzą. A tylko jednostki bardziej wytrwałe, własnym żmudnym wysiłkiem torują sobie sami drogę, którą iść zapragnęły.
A ile to kosztuje zawodów, straty czasu, zdrowia, łez i krwawego potu, wiedzą tylko ci, którzy zmęczeni i spracowani, stanęli wreszcie u mety swych dążeń. A jedyną ich zapłatą i zadowoleniem będzie ta świadomość, że „choć legli sami, dali innym szczebel do sławy grodu".

---

1) Berkanówna: Co robić? Wezwanie do pracy społecznej. Program i sposoby. Sprzedaż u autorki. Poznań, Matejki 53 PKO. 202.494, oraz w księgarniach.

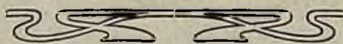
Szkoda tylko, że aż tak okrutnej potrzeba ofiary, by być po niewczasie uznanym i przyjętym w poczet ideowców społecznych. A mogłoby się dziać o wiele prościej i bez straty czasu.

Może tak się stanie w niedługiej przyszłości, gdy ludzie zrozumieją, że praca społeczna, to praca zawodowa, a nie dorywcza i dowolna. Pomoże do tego bezwątpienia doświadczenie poprzedników, którzy zdecydowali się na podanie swych metod pracy. Trzeci tomik „Bibljoteczki Społecznej“ Kaźmiry Berkanówny p. t. „Co robić?“ jest próbą systematyki pracy społecznej. I bardzo udatną próbą — mojem zdaniem.

Na negatywne i trwożne pytanie: co robić? potrafiła wytrawna społeczniczka, po długich latach mozolnych poszukiwań, dać sobie pozytywną odpowiedź — i dziś już wie, co robić. Książka dzieli się na rozdziały: Wychowanie społeczne — Zakres pracy społ. — Refleksje — Dopisy adresowe.

Jestto poprostu wspaniały wykład praktyczny Akcji Katolickiej. A czyta się tę książkę jednym tchem — tak jest ciekawa i zarazem pouczająco napisana. Życzyć należy, by się znalazła w ręku każdego społecznika i w każdej bibljotece polskiej.

Aniela Juszczakówna.



Jak organizować na prowincji rekolekcje dla różnych stanów.

Referat, który wygłosił p. szamb. Potworowski z Goli na 3-cim „Kursie instrukcyjnym“ w Trzebini.
(Streszczenie.)

Zdecydowałem się tu przemawiać, gdyż nie mogę odmówić życzeniu księdza superjora. Chciałbym poruszyć niektóre kwestje, które mi się nasunęły przy organizowaniu rekolekcyj od szeregu lat. Będę mówił o sprawach organizacyj rekolekcyj zamkn. na prowincji bo trudno wymagać ażeby wszyscy udawali się daleko do domów rekolekcyjnych, szczególnie ze względu na koszta.

Jest zwyczaj w sodalicjach, że odprawia się rekolekcje stanowe. Przy organizacji tych rekolekcyj każdy sodalis otrzymuje pewną ilość biletów, które rozdaje niesodalisom, a rezultat jest ten, że mamy po rekolekcjach pewną ilość zgłoszeń do sodalicji.

Mam mówić o organizowaniu rekolekcyj dla różnych stanów, lecz nie będę mówił według stanów, ale rozpocznę od tego, gdzie rek. zamkn. mogą się odbywać.

Jest takie utarte zdanie, że rekol. zamknięte powinny się odbywać w domach rekolekcyjnych, ponieważ jednak domów tych mamy zamało i dojazd z niektórych okolic jest za kosztowny, więc trzeba się rozpatrzeć za innemi domami.

W archidiecezji poznańskiej starałem się znajść szereg miejscowości, gdzie możnaby odprawić rekol. zamkn. Tu daję pierwszeństwo domom zakonnym, naprz. Święta Góra pod Gostyniem i dom Jezuitów w Kaliszu, gdzie są gotowi przyjąć rekolektantów. Mamy w całej Polsce szereg szita zakonnych, które są bojkotowane przez Kasy Chorych i często stoją pustką. Naprz. w Cieszynie mamy dwa szpitale puste, a obok tego przepełniony szpital nowy wystawiony przez radę wojewódzką.

Dzisiaj w takich domach można urządzać rekolekcje z powodzeniem, bo mają pościel i dość dużo pokoi, kaplice, ogrody i t. d. przy tej okazji jest możliwość pomagania tym domom w naturze.



Panny na rekol. z. w Hajdukach Wielkich.

Dalszemi domami to mogą być różne bursy i szkoły, choć czasem robią tam trudności. Mamy seminarja duchowne, które można wykorzystać w czasie wakacyj. Należy też zwrócić uwagę na dwory i letniska (te ostatnie mniej się nadają).

W Poznańskiem urządziliśmy w zeszłym roku rekolekcje zamknięte w 12 dworach, pod zastrzeżeniem, że dwór ten jest odpowiedni pod względem zewnętrznym, pod względem personalnym, nastrojów i życia religijnego.

Są to dwory, których właściciele są sodalisami lub sodaliskami. Chcę tu przypomnieć słowa Ks. Prymasa, który wypowiedział w czasie jednych takich rekolekcyj, że ten dwór przypomina mu Betanję i tensam nastrój powinien w nim panować.

Co do kosztów rekolekcyj, to mamy w archidiecezji poznańskiej dwa domy zakonne, w których płacimy od osoby po złotym dziennie, przy wydatnej pomocy w naturze, czyli za serję płaci się

4 złote, lecz mieliśmy wypadki, gdzie żądano 15 złotych. Mam wrażenie, że jeżeli duszpasterz potrafi należycie zabrać się do rzeczy, wraz z parafjalną Akcją Katolicką, to może w sposób delikatny zebrać dużo produktów i pomóc jakiemuś domowi. Można też w inny sposób zebrać fundusze. Będąc prezesem parafjalnej Akcji Katolickiej zaprowadziłem zwyczaj, że od każdej zabawy, których bywa w karnawale około 30, płaci się 10 proc. na fundusz Akcji Katolickiej, z każdej więc zabawy można wysłać jedną osobę na rekolekcje zamknięte. Jestem bezwzględnie zdania, że ten robotnik, czy druh S. M. P., który idzie na rekolekcje, powinien złożyć ofiarę nietylko z serca, ale i z kieszeni, a robotnik zwykle daje dwa razy, bo płaci i traci zarobek.

Miałem taki wypadek, że jeden z robotników zaznaczał, że straci przez 3 dni rekolekcyj zarobek; temu odpowiedziałem, że jak jest wesele, to 3 dni tańczy i o zarobku nie myśli, podobnie powiedziałem pewnemu fornalowi, że jak idzie na zabawę, to więcej straci.

Organizowałem różne stany, lecz nie trafiłem do włościan. Sami nie idą na rekolekcje, a trudno im tłómaczyć, że dostaną zapomogę. U nas jest ta bieda, że włościanie nie należą dotąd do żadnej organizacji, która jest powołana do A. K. przez Episkopat. Chciałem urządzić rekolekcje dla prezesów i skarbników Kółek Rolniczych, ale to rozbija się o sprawy materjalne.

Urządziłem zbiórkę publiczną na rzecz rekolekcyj. Zbierali członkowie S. M. P., zaopatrzeni w upoważnienia z pieczątką księdza proboszcza i to poszło do parafjalnej kasy rekolekcyjnej.

Co do czasu odpowiedniego na rekolekcje, to zależne jest od stanu. Robotników wiejskich można zebrać zimą, dla nauczycieli jest jeden możliwy moment, to jest początek wakacyj, kiedyindziej nie dopisują, sprawdziłem to przy organizowaniu około 30 seryj. Jeżeli chodzi o „Młode Polki" i S. M. P., to najchętniej zbierają się zimą; panie nasze najchętniej odprawiają rekolekcje w Adwencie, a mężczyźni z inteligencji w Wielkim Poście, a ostatnio również w czasie Zielonych Świąt — tak się u nas utarło i trudno to zmienić.

Jeżeli mówimy o pomieszczeniu, to musimy dążyć do tego, żeby nie umieszczać nawet robotników, nawet młodzieży masowo, przytem należy dobierać indywidualnie, więc naprzykład, jeśli mamy młodzież, to należy grupować od 17 lat wzwyż i wdół. Bardzo ważną rzeczą jest czystość lokali; należy też przestrzegać pewnego komfortu nawet u robotników.

Co do wiktu, to powinien on być obfity, lecz skromny. Nie powinien być lepszy od tego, jaki dany uczestnik rekolekcyj jada u siebie w domu. Czasem skarżono się, że wikt jest za bardzo luksusowy.

Uważam, że w czasie rekolekcyj powinien być bezwzględny rygor. Mam w tem doświadczenie, bo z początku, chcąc pozyskać więcej ludzi na rekolekcje, nie przestrzegaliśmy niektórych przepisów ściśle. Według naszego doświadczenia kwestja milczenia musi

być bezwzględnie zachowana, może być conajwyżej udzielana dwugodzinna rekreacja. Zdarzały się sprzeciwy przeciw milczeniu, lecz powiedziano tym, którzy nie chcieli milczeć, że przecież mogą odejść do domu.

Jeśli się urządza rekolekcje w domach prywatnych, to trzeba umożliwić rekolektantom dostęp do kaplicy z Najśw. Sakramentem o każdej porze.

Uważam, że spowiedź powinna być w pierwszym lub drugim dniu rekolekcyj, przez to, uczestnicy przyzwyczają się do częstej i codziennej Komunji św.

W czasie rekolekcyj dobrze jest wyłożyć literaturę religijną do przeglądania, odnosi się to głównie do inteligencji. Na dwóch serjach rekolekcyj dla nauczycieli, na których było po 40 osób, zakupiono literatury rekolekcyjnej: na jednej za 600 zł., na drugiej za 500 zł. i wypłacili mi punktualnie według umowy, w ciągu trzech kwartałów.

Uważam, że jest rzeczą bardzo pożądaną, aby ksiądz rekolekcjonista miał stały kontakt z rekolektantami. Zauważyłem wielki pożytek tego kontaktu przy rekolekcjach dla nauczycieli i dla ziemian. Jest wiele kwestyj, których nie można publicznie wyczerpująco omówić, dlatego też na początku rekolekcyj rekolekcjonista powinien zaznaczyć, że każdy może z nim porozmawiać o jego trudnościach. My świeccy tego dziś potrzebujemy i o to prosimy. Trzeba jednak zabronić rozmawiać o polityce, o wekslach i interesach, a gazety powinny być starannie usunięte.

Jest rzeczą konieczną, aby kapłan, prowadzący rekolekcje, jak i gospodarz domu, względnie gospodyni, wytwarzali pogodny i serdeczny nastrój. Nie powinno się też prosić na rekolekcje takich osób, które rażą swą obecnością, zwracano mi na to kilkakrotnie uwagę.

Kwestja ważna, kto na rekolekcje zaprasza i jak zaprasza. Dla Młodych Polek zwykle daje inicjatywę związek okręgowy, dla S. M. P. czy innych stowarzyszeń, to urządzają związki czy zarządy. Gorzej jest z inteligencją, lecz tu zwykle sodalicja urządza rekolekcje i zaprasza niesodalisów.

Zdarzył się wypadek, że w pewnej miejscowości nauczyciele przestali się zgłaszać na rekol. z., a przyczyna była ta, że były bezpłatne. Jest też przeciwdziałanie rekolekcjom przez „Związek Nauczycielstwa". (nie „Stowarzyszenie Nauczycielstwa"). Czytałem okólnik, wydany przez związek lubelski, to w nim zwracano się wprost horendalnie przeciwko rekol. zamkn. dla nauczycieli.

U nas organizujemy rek. z. wśród nauczycielstwa w ten sposób, że jeden z członków „Stowarzyszenia" (nie prezes) dobiera sobie jakiegoś członka „Związku" i obaj urządzają rekolekcje. W pewnej miejscowości utworzono w ten sposób stałą komisję rekolekcyjną, która przyjmuje zgłoszenia, a potem w porozumieniu z zarządem A. K. stara się o dom rekol. i o rekolekcjonistę. Jeśli ich będzie mało, to nie zbiorą ani potrzebnej kwoty, więc

trzeba im pomóc. Przy organizowaniu rekolekcyj dla nauczycielstwa nie można też zaczynać od góry (inspektor), lecz dążyć do tego, aby samo nauczycielstwo organizowało je. Do nauczycieli rekolekcjonista powinien się zwracać odpowiednio, pamiętając, że i oni uczą religji.

Trzeba się też z tem liczyć, że rekolekcje wszystkich nie zadowolą i często powie ktoś, że to nie były rekolekcje dla niego. Trzeba więc przy organizacji możliwie grupować starszych i młodszych osobno.

Przy agitacji za rekolekcjami trzeba zwrócić uwagę, aby nie namawiać zbyt wiele do rekolekcyj zamkn., agitacja ta powinna też być nieoficjalna, lecz przyjacielska.

Przy zapraszaniu rekolekcjonisty należy zapraszać o ile możności specjalistę od rekolekcyj dla danego stanu, a więc specjalistę dla młodzieży, dla inteligencji i t. p., i pomimo tego nie wszyscy będą zadowoleni.

Prośba człowieka świeckiego: by więcej mówić o miłości, o etyce, o encyklikach papieskich, które budzą bardzo duże zainteresowanie wśród świeckich.

Jeżeli się dzisiaj powie, że kwestja rekolekcyj zamkn. nie jest kwestją Akcji Katol., to jest słuszne, lecz jeśli się mówi wiele, że Akcja Katol. nie ruszy z miejsca bez rekolekcyj, to jest skutkiem tego, że zapóźno zabrano się do rekolekcyj, mamy przykłady, że wiele osób odprawiających rekolekcje, założyło koło wykształcenia religijnego i pracują w A. K.

Akcja Katolicka pójdzie, jeżeli inteligencja zrozumie potrzebę rekolekcyj zamkniętych.



Ks. Franciszek od Krzyża Jordan

Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów).

(Ciąg dalszy)

Lecz nietylko przez wydawnictwa czasopism dla starszych oraz dla młodzieży starał się ks. Jordan zwrócić uwagę społeczeństwa katolickiego na nowo założone przez siebie zgromadzenie zakonne, lecz także przez osobiste zbliżenie członków swego zgromadzenia do tego społeczeństwa, usiłował on rozpowszechnić wśród niego wzniosłe idee Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Tem bowiem szczytnem mianem miało się odtąd nazywać założone przez niego zgromadzenie zakonne.

Ta osobista propaganda Towarzystwa Boskiego Zbawiciela była rzeczą trudną i wymagała wiele taktu, cierpliwości i samozaparcia się ze strony członków towarzystwa, którzy się tej pracy podjęli. Przychodzili oni bowiem, sami nieznani jeszcze, do ludzi obcych, z nowiną o nowem zgromadzeniu zakonnem w Kościele św., które potrzebuje bardzo wydatnej pomocy społeczeństwa. Potrzebuje

modlitwy gorącej, potrzebuje nowych i licznych członków dla pracy apostolskiej, potrzebuje wreszcie środków pieniężnych na opędzenie wzrastających z dniem każdym wydatków.

Opatrzność Boża zrządziła, że także do tej ciężkiej i mozolnej pracy znaleźli się chętni pracownicy. Jednym z nich był, dobrze w Polsce znany Salwatorjanin, ks. Tomasz Weigang, który właśnie w tym czasie wstąpił do zgromadzenia ks. Jordana. Bezwzględnie należy się mu w tem miejscu krótkie przynajmniej wspomnienie. Był bowiem pierwszym kapłanem wyświęconym w Towarzystwie Boskiego Zbawiciela, był długoletnim nieodłącznym towarzyszem i współpracownikiem ks. Jordana, był wreszcie u nas w Polsce, wszędzie i zawsze stanowiąc wzór prawdziwego zakonnika, pełnego gorliwości apostolskiej o zbawienie dusz.

Ks. Tomasz Weigang urodził się w roku 1843 w Märzdorf w hrabstwie Glac z rodziców zacnych i pobożnych, którzy wychowali go w bojaźni Bożej. Po ukończeniu nauki w gimnazjum w Glac uzyskał stanowisko księgowego w fabryce tkackiej, poczem, w uznaniu pracowitości i sumienności w wykonywaniu swych obowiązków, przeniesiony został na posadę dyrektora fabryki w Zagórzu, niedaleko Częstochowy. Tu odznaczał się gorliwością w służbie dla swych mocodawców, lecz jeszcze większą gorliwością w służbie dla najwyższego Majestatu Boga, zagrzewając swoim przykładem podwładnych mu robotników do miłości Boga i Kościoła świętego. Gdy w niedzielę szedł wraz ze swoimi robotnikami na Mszę św., mówiono w miasteczku: „Idzie pan Weigang ze swoją procesją". Wstąpiwszy w związek małżeński, po ośmiu latach pożegnał na wieki bogobojną swoją małżonkę, która nie obdarzyła go potomstwem.

P. Weigang obcował wiele z kapłanami i cenił wysoko stan kapłański. Po śmierci żony zapragnął sam także poświęcić się stanowi duchownemu. Zapisał się tedy do seminarjum duchownego w Warszawie, lecz dowiedziawszy się wkrótce o rozpoczętej działalności ks. Jordana, w nowo utworzonem prozez niego zakonnem zgromadzeniu w Rzymie, postanowił do niego wstąpić, tembardziej, że życie zakonne więcej odpowiadało jego duszy. W roku 1883 został p. Weigang przyjęty do Zgromadzenia, mając lat 41. Po ukończeniu nauk pedagogicznych w r. 1886 otrzymał święcenia kapłańskie i pracował odtąd długie lata jako sekretarz ks. Jordana, budując wszystkich wielką pokorą i nader uczynną miłością bliźniego. Odtąd nazywa się księdzem Tomaszem „Divina Providentia" („Od Opatrzności Bożej"). On to podjął się tak trudnej pracy osobistej propagandy zgromadzenia swego zakonnego, o której wyżej była mowa.

Ostatnie lata swego życia przepędził ks. Weigang w klasztorze Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, czyli jak krótko mówimy, Salwatorjanów, w Trzebini, do późnej starości pracując niezmordowanie. Umarł w Piaśnikach koło Lipin na Górnym Śląsku, sprawując tam zastępczo obowiązki kapelana tamtejszego szpitala. W Li-

pinach na cmentarzu spoczywają jego doczesne szczątki. Wdzięczne serca wystawiły mu tam piękny grobowiec, który nawiedzają często, nietylko modląc się za jego duszę, ile raczej prosząc go o wstawiennictwo u Boga.

Osobista propaganda Towarzystwa B. Zbaw. przynosiła piękne owoce. Zgłaszano się w ciągu niej do duszpasterzy parafji. Duszpasterz polecał nawiedzić niektóre znane dobrze sobie rodziny, gdzie Towarzystwo B. Zbawiciela mogłoby znaleźć odpowiedniego kandydata do pracy w winnicy Pańskiej pod kierunkiem ks. Jordana. Tą drogą poznał także dzieło ks. Jordana długoletni jego następca na stanowisku generała Salwatorjanów ks. Pankracy Pfeiffer, który taką czcią i zaufaniem cieszy się od lat wielu w całem towarzystwie.

Mówiąc o początkach działalności Towarzystwa Boskiego Zbawiciela nie można też pominąć milczeniem drugiej postaci zasłużonej: kapłana Ottona Hopfenmüllera, który będąc już proboszczem w Bawarji wstąpił do tegoż Towarzystwa, a jaśniał cnotami prawdziwego zakonnika. Kapłan ten, urodził się w roku 1844 w Weissmain w diecezji Bamberg. W Bambergu ukończył gimnazjum i tam wstąpił do seminarjum duchownego. Jako kapłan świecki cierpiał prześladowanie w czasie „Kulturkampfu“ (Walki z Kościołem), szerzącego się w Rzeszy niemieckiej i był więziony. Odznaczał się wielką gorliwością w pełnieniu swych obowiązków.

Nie bez trudności udało mu się opuścić stanowisko proboszcza, by je mógł zamienić na habit zakonny w gronie ks. Jordana. Stało się to w roku 1887. Będąc w Rzymie, objął z polecenia ks. Jordana urząd przełożonego nad kandydatami Tow. B. Zb., który wzorowo pełnił, przy pomocy podwładnych mu prefektów. Gdy zaś władze kościelne oddały Salwatorjanom w zarząd Misję w Assamie (Indje), on został mianowany przez księdza Jordana pierwszym przełożonym na tak odpowiedzialnej placówce. Pałając miłością bliźniego i gorliwością w pozyskaniu dusz dla Chrystusa, sam żył w skrajnej nędzy i ubóstwie. Przy zabójczym klimacie indyjskim, życie tak żmudne i twarde przywiodło go do grobu w r. 1890. po kilku zaledwie miesiącach pracy misyjnej. Odszedł do Boga, po nagrodę wieczną. *C.d.n.*

Ks. Tadeusz Marekowski.

Nekrolog.

Módlmy się za zmarłych członków i członkinie *„Związku Współpracowników Salwatorjańskich“*.

Prosimy też o westchnienie za dusze naszych zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abonentów i abonentek „Drogowskazu“.

Polecamy modlitwom duszę ś. p. *Józefa Klimzę* z Szopienic, naszego czytelnika. *R.i.p.*

Z kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Trzebini



Ks. Kan. Juljusz Małysiak, który wygłosił kazanie w dniu 15 paźdz. w kościele N. S. Jez. w Trzebini.

15 października b. r. obchodziliśmy uroczystość Matki Bożej Zbawiciela, jako jedno z najważniejszych świąt Sąlwatorjańskich.

Ciepło i piękna pogoda sprzyjały uroczystości, toteż tłumy wiernych śpieszyły do naszego małego kościółka, by przyjąć św. sakramenta i wziąć udział w uroczystościach.

Uroczystą sumę odprawił Ks. Kan. Czaplicki, a praktyczne kazanie o tem, jak potrzebne są dziś dobre i cnotliwe matki chrześcijańskie, wygłosił Ks. Kan. Małysiak, profesor z Krakowa.

Tak suma, jak też i nieszpory były z asystą, a po nieszporach urządziliśmy procesję z Najśw. Sakramentem naokoło kościoła.

Bóg zapłać uczestnikom, a przedewszystkiem Apostolstwu, Sodalicjom i chórowi parafjalnemu, za uczczenie Matki Najśw. w tak ważnym dniu odpustu.

Prosimy o modlitwy na intencje unji z Rzymem, Kościołów oderwanych, na intencje niedowiarków, heretyków i pogan.

Uwaga: Co roku odprawia się w naszym kościele 13 Mszy św. za naszych współpracowników. W tejsamej intencji odprawiamy comiesiąc nowennę do Serca P. Jezusa.

Prosimy o podawanie nazwisk zmarłych członków Związku Współpracowników Salwatorjańskich, prenumeratorów Drogowskazu, oraz rekolektantów i rekolektantek.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokal. Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI. a zwłaszcza na intencję

miesięczną: **Apostolstwo wśród robotników i biednych,** jako też na intencje na dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję Ci je za dusze w czyśćcu.

Na miesiąc styczeń intencja: Aby wreszcie przejrzeli i nawrócili się bezbożni, którzy się nędznie chełpią, że istnieją bez Boga, albo nawet wbrew Bogu.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini

Matki (niemieckie) przybyły na rekolekcje w liczbie 6 z diecezji śląskiej.

Panny ponad 30 lat zebrały się w liczbie 60 z diecezyj: krakowskiej, śląskiej, częstochowskiej, tarnowskiej i wrocławskiej.

Młodzieńców przybyło 14 z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i tarnowskiej.

Na rekolekcje *dla wdów* przybyło 22 osoby z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i tarnowskiej.

Dusze ofiarne (panny) zebrały się w liczbie 85 z 7 diecezyj: krakowskiej, śląskiej, kieleckiej, tarnowskiej, częstochowskiej, przemyskiej i wrocławskiej.

Książki nadesłane

Boże Narodzenie w pieśni. Napisał ks. Mateusz Jeż. Kraków 1932. Cena 70 gr. Do nabycia w księgarniach lub u autora (Kraków, ul. św. Marka 10).

46 wierszy i liczne obrazki składają się na tę książeczkę. Wiersze proste i serdeczne przyniosą każdemu chwilę miłego wypoczynku i rozrzewnienia. Czyto starszemu, którego „serce w rodzinne przenosi się progi“, czy biedakom, którzy „wśród ciernistej życia drogi“ znajdą w Sercu Jezusa odpoczynek, czy też młodzieży, której Dziecię Jezus jest wzorem. — Wydane na pięknym papierze robi miłe wrażenie i nadaje się na prezent gwiazdkowy.

Miłość współczująca, czyli nabożeństwo do przenajśw. Ran Zbawiciela. Ks. Alojzy Majewski P. S. M., wydanie IV. Wydawnictwo Ks. Pallotynów 1933. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Autor — znany zaszczytnie pisarz — przedstawnia w tej broszurce na wstępie historję i wielki pożytek nabożeństwa do Męki Pańskiej. Podaje też wyjątki z objawienia siostry Marji Marty Chambon, w których między innemi czytamy: „Nabożeństwo do moich Ran jest lekarstwem na te czasy nieprawości, Ja sam domagam się go“. W końcu broszura ta zawiera Różaniec do Przenajśw. Ran Zbawiciela, Litanję o Męce Pańskiej i inne modlitwy.

Te z trzeciego piętra. H. Mirskiej, o której pisaliśmy w numerze listopadowym, można zamawiać u Kazimiery Berkanówny, Poznań Matejki 53 konto P. K. O. Nr. 202.494, lub w księgarniach. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha, Poznań.

SPIS RZECZY ZA ROK 1933.

Rozważania i artykuły treści ascetycznej.

Kazania rekolekcyjne i referaty.

Listy Pasterskie i odezwy.

Opisy i opowiadania.

Życiorysy.

Propaganda powołań kapłańskich.

Poezje.

Różne. Str.

Ogłoszenia.

Alfabetyczny spis autorów z podaniem stron, na których znajdują się ich artykuły w roczniku 1933.

Ilustracje. Str.

Do „Związku Rekolekcyjnego“ zapisali się:

683 Zofja Machalska — Kraków.
684 Marja Białek — Orzegów.
685 Jan Bargieł — Modrzejów.
686 Wojciech Drapała — Modrzejów.
687 Antoni Stachowski — Rybna.
688 Władysław Radomski — Kraków.
689 Jan Pyrzyk — Będzin.
690 Eustachy Klocek — Krzeszowice.
691 Józef Mikiewicz — Kraków.
692 P. Sadowska — Poznań.
693 A. Biesiekierska — Ciechanów.
694 Anastazja Plaza — Hajduki W.
695 Emilja Himmel — Kochłowice.
696 Zofja Antoniakówna — Kobierzyn.
697 Emilja Brossig — Dziedzice.
698 Stanisława Moń — Olkusz.
699 Anna Moń — Olkusz.
700 Agnieszka Roles — Olkusz.
701 Agata Kluczewska — Bolesław k/Olkusza.
702 Józefa Paź — Olkusz.
703 Walenty Pyzalski — Olkusz.
704 Wiktorja Gęślanka. Kraków.
705 Janina Kotułowa, Brzezinka.
706 Wojciech Bista, Kochłowice.
707 Wiktorja Wcisło — Olkusz.
708 Anna Marcinkowa — Trzebinia.
709 Stefan Jan — Chorzelów.
710 P. Makulski — Praga k/Warszawy.
711 P. Wójtowicz — Chmielów.
712 Józef Sowa — Niekłóń.
713 Mieczysław Kuca — Gromnik.
714 Józef Święch — Baranów.
715 Jan Wrażeń — Gawłuszowice.
716 Tadeusz Brandt — Nowa Grobla.
717 Leon Turoń, Ujście k/Żywca.
718 Mieczysław Król — Dębica.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela złożyli:

Cieszyn: Julja Zwolanowska 1 zł. — **Siemianowice Śl.** Maksymiljan Śliwiok 5 zł. Agnieszka Morkisówna 5 zł. — **Bielszowice:** Marja Botorkowa 2 zł. — **Rabka:** Jan i Marja Morabikowie 5 zł. — **Ciechanów Maz.:** A. Biesiekierska 5 zł. — **Ślemień:** Tekla Serolina 4 zł. — **Nowa Wieś** k/Król-Huty: Maciej Molek 2 zł. — **Pawłów:** Marta Rataj 2 zł.

Ofiary na Dom rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Kochłowice: Franciszka Matyszczyk 10 zł. — **Kraków:** Aniela Jezierska 5 zł. — **Ciechanów Maz.:** A. Biesiekierska 5 zł. — **Żerosławice:** Katarzyna Czajowa 4 zł.

Przypominamy, że Nr. konta P. K. O. Drogowskazu, kalendarza, wydawnictwa, oraz domu rekolekcyjnego jest 404.847, ktoby wpłacił na inny numer — prosimy podać kiedy i ile, abyśmy mogli te pieniądze odebrać.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia (Województwo krakowskie)

Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51. — Adres tel. Salwatorjanie — Trzebinia.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95.